

Prenumerata

wynosi:

we Lwowie

rocznie . . . 16 zł. — ct.
 półrocznie . . . 8 „ — „
 kwartalnie . . . 4 „ — „
 miesięcznie . . . 1 „ 35 „

Na prowincyi

rocznie . . . 20 zł. — ct.
 półrocznie . . . 10 „ — „
 kwartalnie . . . 5 „ — „
 miesięcznie . . . 1 „ 70 „

za odnośzenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

W państwie niemieckim 24 zł. rocznie — w innych państwach zagranicznych 28 zł.

Numer pojedynczy 5 ct., przesyłka pocztowa 7 ct.

SŁOWO POLSKIE

wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt i niedziel, w dwóch wydaniach

dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem — dla Lwowa o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia

(inzeraty)

za jeden wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.

Nadesłane: bezpośrednio pod kroniką 50 ct. — przed inseratami 30 ct. od wiersza petiowego.

Małe ogłoszenia po 2 ct. za jeden wyraz — najmniejsza 20 ct. za jedno ogłoszenie.

Ogłoszenia i przedpłatę

przyjmuje

Administracja „Słowa Polskiego“ codziennie od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem — w niedzielę i święta od 8 do 10 rano.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ulica Karola Ludwika Nr. 13 (Pasaż Hausmana), Telefonu Nr. 402.

Prenumeratę przyjmują także wszystkie biura pocztowe i agencye dzienników. Numera „Słowa Polskiego“ są do nabycia w agencjach dzienników, sprzedawcach tytoniu i u portyerów na dworcach kolejowych.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów nadesłanych Redakcyi nie zwraca, jeżeli nadsyłający wyraźnie zwrotu nie zastrzegł.

„SŁOWO POLSKIE“

Wychodzi codziennie rano o godz. 8, w dni poświąteczne o godz. 11 przedpołudniem.

Na prowincję ekspeduje się „SŁOWO POLSKIE“ pocztami nocnymi.

Warunki prenumeraty:

we Lwowie:

kwartalnie . . . 4 zł. — ct.
 miesięcznie . . . 1 „ 35 „

na Prowincyi

z przesyłką pocztową:

kwartalnie . . . 5 zł. — ct.
 miesięcznie . . . 1 „ 70 „

za odnośzenie do domu we Lwowie dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Zjazd drukarzy.

(66) W dniach 5 i 6 b. m. bawiło we Lwowie wielu drukarzy z całego kraju. Przybyli na dwa zjazdy: pryncypałów i towarzyszy. Pierwszych, t. j. właścicieli drukarni i prawnych ich zastępców, wezwało lwowskie gremium drukarzy; drugich, t. j. delegatów towarzyszy, zwołało „Ognisko“ stow. zecerów lwowskich i gościło ich we własnym lokalu przy ul. Piekarskiej. Zajmijmy się najprzód zjazdem pryncypałów.

Pierwszy ten zjazd właścicieli i zarządców drukarni, mający po myśli odezwę gremium lwowskiego dać asumpt do utworzenia Związku drukarzy krajowych, a przynajmniej Biura informacyjnego, — odbywał obrady w niedzielę rano i popołudniu oraz w poniedziałek rano, w sali ratuszowej.

Przybyło 33 reprezentantów drukarni, z tych połowa z prowincyi — zaproszeni byli także delegaci Redakcyi pism codziennych.

Imieniem Wydziału gremium lwowskiego, powitał zebranych p. Szczyński Bednarski, polecając na przewodniczącego zjazdu p. Józefa Łakocińskiego, zarządcę drukarni „Czasu“, zastępującego na zjeździe także drukarni Wszechnicy Jagiellońskiej. Oklaskami powołano p. Łakocińskiego na kierownika obrad. Dziękując za wybór, wyjaśnił tenże pokrótce główny cel zjazdu: ustalenie wynagrodzeń zecerów.

Następnie przedstawił przewodniczący reprezentanta miejskiej władzy przemysłowej, radcę magistratu, p. Strzelbińskiego, i powołał na sekretarzy pp. Szcz. Bednarskiego i Birkenmajera ze Lwowa, a na zastępcę p. Czernego z Rzeszowa. Sprawdzone legitymacye uczestników zjazdu, poczem przystąpiono do głównego punktu porządku dziennego:

Rozprawa ogólna nad stosunkami drukarskimi w kraju i nad projektem cennika normalnego.

Wyczerpujący referat w tej sprawie miał p. Todschildler, dyrektor lwowskiej drukarni Związkowej.

Dla zrozumienia dalszego przebiegu obrad, koniecznym jest zapoznanie się z przyczynami przesilenia drukarskiego.

Będący obecnie w użyciu u nas cennik wynagradzania pracy zecerów nie jest dawny: wszedł w użycie tuż przed Wystawą krajową z r. 1894. Przystali nań pracodawcy tem chętniej, ile że poprzedni cennik obowiązywał lat dwadzieścia kilka, t. j. przez czas, w którym stosunki życiowe musiały ulegać zmianie, — zupełnie też słusznie, w cenniku nowym podnieśli o 12% wynagrodzenia zecerów.

Tymczasem, za inicjatywą Wiednia cała monarchia przyjęła t. zw. normalny cennik wiedeński, a jedynie Galicya nie przystąpiła do akcji wspólnej z innymi krajami austriackimi. Aczkolwiek całkiem słuszną jest rzeczą ustalenie wynagrodzeń zecerów według jednej normy w całym państwie, nie śpieszyły się

drukarnie nasze z przyjęciem cennika normalnego w interesie samychże pracujących, dla których cennik wiedeński wcale nie jest tak bardzo pożytecznym, jak znowu dla właścicieli drukarni wcale nie strasznym.

Otrzymała przeto Galicya protogatę do przyjęcia cennika normalnego; naciskani jednak z Wiednia, postanowili właściciele i zarządcy drukarni sprawę raz wreszcie załatwić. W tej fazie jednak napotkała sprawa nowe trudności ze strony towarzyszy.

Ci, mając przedłożyć opinię swoją o cenniku wiedeńskim, spóźnili się z nią — a gdy wreszcie nadesłali swój projekt już po zwołaniu zjazdu właścicieli i zarządców drukarni, okazało się, że żądania ich, w kierunku zmiany cennika wiedeńskiego, są tak wszechstronne, iż to, co by pozostało po przeróżnych modyfikacjach, nie byłoby wcale cennikiem normalnym, przyjętym przez całą Austryę.

Tem też, t. j. spóźnieniem się i nadmiernem wykroczeniem zecerów poza ramy cennika normalnego, tłumaczy się, dlaczego na zjazd nie przybyli delegaci towarzyszy, mimo że takie bliskie porozumienie się wyszłoby tylko na pożytek sprawy, czego żądali pryncypałowicze krakowscy. Wobec trudności dotychczasowych zgodzono się obradować bez towarzyszy, a przyjmując bez zmian zasadniczych cennik wiedeński, zrównać zecerów tutejszych z zecerami miasta stołecznego i usunąć tem samem grunt z pod nóg ewentualnym malkontentom pomiędzy pracującymi.

Wobec abstynencyi towarzyszy, którzy w tej samej sprawie równocześnie obradują, zjazd niniejszy nie powinien być zbyt uciążliwym.

Jeżeli ogół godzi się na to, że cennik normalny musi być przyjęty, należało zanotować tylko pod względem formalnym ewentualne restrykcyje i sprawa z cennikiem byłaby załatwiona. A jednak dyskusya trwała kilka godzin w zimnej sali, na co się goście skarżyli i doprowadzili sprawę do stadium, w którym była wtedy, gdy każdy z uczestników przyszedł na posiedzenie już przeświadczony o potrzebie przyjęcia cennika normalnego.

Punktem wyjścia dla dyskusyi były następujące wnioski referenta p. Todschildlera:

1) Jako normalny cennik dla drukarzy (zecerów, maszynistów) w austriackich krajach koronnych uważa się cennik normalny, przyjęty na zjeździe delegatów, odbytym w Wiedniu w dniach 10 i 11 listopada 1895. bez wszelkich dodatków i przeróbek. W razie wątpliwego tłumaczenia, rozstrzyga oryginalny tekst niemiecki.

2) Cennik ten przyjmuje się we wszystkich paragrafach z wyjątkiem §. 9. (przyjmowanie uczniów), ponieważ §. ten mówi o sprawie, do cennika nie należące, a objętej statutami gremialnymi.

3) Przydzielenie miast do klas płatności, pozostawia się porozumieniu właścicieli z pracującymi w danej miejscowości.

4) Nie wchodzi się w żadne pertraktacye z pracującymi, dopóki oni, zamiast normalnego cennika z 10 listopada 1895, przedkładają jakiś inny cennik lub normalny przerobiony.

5) Korzysta się z dodatkowej uchwały zjazdu wiedeńskiego, aby w miejscowościach, gdzie 10-godzinny czas pracy był dotychczas obowiązujący, zaprowadzić na razie 9½ godzinny a dopiero od 1 stycznia 1897 godzin 9.

W dyskusyi, otwartej nad 1. ustępem wniosków referenta, zabierało głos wielu mówców, wśród których wyróżniało się stanowisko zasadnicze p. Szyjowskiego, dyrektora drukarni Związkowej w Krakowie, który był przeciwny jakimkolwiek uchwałom bez porozumienia się poprzedniego z towarzyszami, ile że ich delegaci równocześnie w „Ognisku“ obradują.

Przeszedł wszakże wniosek pierwszy referenta, poparty gorąco przez p. Anczyca z Krakowa, prawie

jednogłośnie: przyjęto w zasadzie normalny cennik wiedeński. — Następowalby z kolei punkt 2. wniosków referenta; p. Szyjowski wytoczył jednak, tym razem szczęśliwie, sprawę porozumienia się z towarzyszami. Uchwalono wydelegować p. Szyjowskiego do „Ogniska“, z zaproszeniem delegatów towarzyszy na konferencyę wspólną z pięciu delegatami pryncypałów. Komisya ta mieszana ma obradować zaraz po południu, poczem delegaci mają zdać sprawę na dalszym ciągu zgromadzenia, które naznaczono na godzinę 5 po południu.

A więc *audiat et altera pars!* W komisyi mieszanej uczestniczyli ze strony pracodawców pp.: Bednarski Szczyński, Szyjowski, Styli z Przemyśla, Zerkandel ze Złoczowa i Knapik z Gorlic; ze strony pracujących zaś pp.: Kurowski Łazor, Ziemiński, Hubert i Hudec. Pod przewodnictwem p. Bednarskiego zajmowała się komisya przydzieleniem miast do klas płatności. Do uchwały nie przyszło, bo nie było obustronnie zgody. W protokole komisyi wszakże wyrażono żądania towarzyszy i referent p. Todschildler przyjął je, jako substrat dla obrad nad podziałem na klasy a raczej przyziałem do tychże.

Na podstawie protokołu obrad komisyi mieszanej z delegatów pracodawców i pracujących, weszły na porządek dzienny przedewszystkiem dwie metropolie kraju, Lwów i Kraków. Tu należy zapoznać się z podziałem na klasy, postanowionym przez zjazd delegatów pracodawców i towarzyszy, odbyty na dniu 10 i 11 listopada r. 1895 w Wiedniu. Otóż według tego cennika jest klas sześć i to tak dla starszych pracowników, jak i dla nowo wypisanych w pierwszym roku po ukończeniu praktyki.

Pierwsza kategoria, t. j. zecerzy, drukarze, maszyniści i odlewacze czcionek, mają pobierać tygodniowo najmniej

w klasie	I.	II.	III.	IV.	V.	VI.
koron	18	20	22	23	23	26

Dla drugiej kategorii, t. j. nowo wypisanych, minimum płacy ma wynosić

w klasie	I.	II.	III.	IV.	V.	VI.
koron	15	16	17	18	19	21

Już sprawa przydzielenia do klas płatności miast Lwowa i Krakowa nasunęła sprzeczności. Delegaci towarzyszy żądali w komisyi przydzielenia Lwowa do klasy VI, pracodawcy wszakże przez usta referenta p. Todschildlera podnieśli, że przecież nie można stawiać na równi Lwowa z Wiedniem, który, jedyny w monarchii, zgodził się na klasę VI., zwłaszcza, że nawet Praga nie przystąpiła na tę klasę VI.

Po dłuższej rozprawie uchwalono Lwów zaliczyć do klasy V.

Podobna, równie długa dyskusya miała miejsce przy Krakowie — wreszcie, na wniosek p. Szyjowskiego, uchwalono oba pryncypalne miasta, t. j. tak Lwów, jak i Kraków, traktować na równi i przydzielić Kraków również do V. klasy płatności. Co do innych miast, przyjęto prawie jednomyślnie wniosek Anczyca, według którego mają co do klasy płatności zecerów być sklasyfikowane podług ludności, a więc do klasy IV. zaliczyć należy miasta z ludnością po nad 30.000, do klasy III. po nad 20.000, do klasy II. po nad 10.000, wszystkie inne zaś do klasy I.

Wywiązała się następnie dłuższa dyskusya na temat, czy nie należy zaliczyć wyjątkowo do klas wyższych drukarni, jakieby powstać mogły pod samym Lwowem lub Krakowem, dla robienia drukarniom miast tych konkurencyi. Były nawet wnioski, które proponowaną przez p. Anczyca odległość 7 kilometrów przedłużały na 30 km. od miast zagrożonych; ale wreszcie odrzucono poprawkę p. Anczyca i tegoż klasyfikacya klas płatności, bez restrykcyj ma moc uchwały.

W dalszym ciągu dyskusji zgodzono się na to, aby zaprosić pp. delegatów towarzyszy na dzień następny na wspólne obrady.

Jakoż zgromadzenie, w dniu drugim obrad było i liczniejsze i więcej ożywione. Przybyli bowiem za prośbą przez Zjazd delegaci towarzyszy w liczbie kilkunastu, a niektórzy mieli mandaty kolegów z miast kilku.

Przewodniczący, p. Łakociński, powitał młodszych kolegów serdecznym przemówieniem z prośbą, aby tak szczerze i z takim ciepłem przystępowali do obrad, nad dobrem wspólnym, z jakim zwracają się do nich pryncypałowicie, którzy tu nie czują się ich zwierzchnikami, lecz kolegami, radzącymi nad dołą wzajemną.

Odpowiedział p. Hudec, który podniósł najprzód żal słuszny, że niedopuszczono go do przysłuchiwania się obradom zjazdu, mimo, że jako przedstawiciel czasopisma fachowego, miał do tego prawo na równi z innymi sprawozdawcami gazet. Następnie wdał się w polemikę z *Kuryerem Lwowskim*, z którego numerem w ręku, podającym sprawozdanie z poprzedniego dnia obrad zjazdu, wytoczył batalię przeciw mówcom niektórym, jakoby ci występowali wrogo przeciw towarzyszom.

W szczególności zastrzegł się p. Hudec przeciw zarzutowi, jakoby jego koledzy mieli zamiar rozpocząć *strike* w razie, gdyby sprawa cennika normalnego nie stanęła po ich myśli. Zresztą zaznaczył, że godzą się na cennik normalny wiedeński bez zmian żadnych, to zaś, co im zarzucano, iż przedłożyli cennik nowy a w każdym razie najzupełniej przeznaczony z wiedeńskiego, nie jest słusznym — albowiem zmiany powstały jedynie z powodu mylnego tłumaczenia z niemieckiego, przedsięwziętego przez kolegów krakowskich. Co się tyczy zecerów, zatrudnionych przy gazetach, uznaje mowca wprawdzie, że są lepiej od innych honorowani, wskutek czego dzieje się reszcie niesprawiedliwość — jednak z pobudek koleżeńskich ob staje przy tem, aby była nadal zatrzymana specjalna taryfa gazeciarska.

Co do przydziału do klas nie jest przeciw klasyfikacji miast, proponowanej przez p. Anczyca, na podstawie liczby ludności; należałoby także uwzględnić wyjątkowe stosunki drożyzniane.

Przemówienie dłuższe p. Hudeca tchnęło w ogóle pojednawczo, co podniósł następnie p. Anczyce, polemizujący wespół z p. Todschilderem z niektórymi wywodami reprezentanta zecerów. P. Anczyce zauważył, że cennik normalny, oparty na porozumieniu się delegatów, tak pracodawców, jak pracujących, jest uciążliwy, raczej tylko dla zarządów drukarni, bo wprowadza dwie zasadnicze nowości: 9 godzin pracy i zobowiązanie drukarni do wynagrodzenia pracujących za stratę czasu, spowodowanego brakiem zatrudnienia, a to w stosunku do zarobku ostatnich 30 dni pracy (z odliczeniem zarobku pozagodzinowego).

Przemawiali jeszcze z pomiędzy zecerów pp. Kurowski z Krakowa i Ziemiński z Rzeszowa, a także wielu z pomiędzy uczestników zjazdu, ostatecznie wszakże stanęło na tem, że podziału na klasy nie załatwiono inaczej, jak dnia poprzedniego.

Zegnając pp. towarzyszy, zapewnił ich p. Łakociński, iż mogą być spokojni i ufni, że ich się krzywdzić nie będzie.

Po opuszczeniu sali przez zecerów przystąpili znowu w swoim gronie do obrad pryncypałowicie, na to, aby wykonać uchwałę, zapadłą na dniu wczorajszym w gronie poufnem (u Stadtmüllera — patrz kronika; *przyp. Red.*).

1) Uchwalono założyć związek właścicieli i zarządców drukarni krajowych, wyłączając z tegoż litografów i odlewaczy czcionek.

2) Doprowadzenie tego do skutku polecono komisji, złożonej z pp. Bednarskiego Szczęsnego, Birkenmajera, Neumana, Szyjkowskiego i Todschildera, która ma się także zająć ewentualnem wydawnictwem miesięcznika dla spraw drukarstwa.

3) Co rok mają być urządzane zjazdy; najbliższy w Krakowie.

4) Podaniem uchwał Zjazdu do wiadomości gremium wiedeńskiego ma się zająć wnioskodawca p. Anczyce.

Po tych uchwałach zamknął przewodniczący pan Łakociński zjazd, życząc do widzenia się w Krakowie na zjeździe drugim.

Wrażenie ogólne, ze zjazdu odniesione, było tylko dodatnie — co do najlepszych chęci zrobienia czegoś. Ale sprawa nie postąpiła naprzód co do podziału drukarni na klasy, pracodawcy podzielili sobie kraj po swojemu, zecerzy zostali przy swoim podziale. Pytamy, gdzie jest rękojmia, że w praktyce podział na klasy przyda się na co, skoro (co najlepiej ilustruje nadto arbitralną cechę uchwalonego cennika), n. p. zecerzy żądają, aby Przemysł liczył się do klasy VI., p. Styli zawzięcie tam rezolucję zjazdu, że ma się zaliczać do klasy IV., a właściciele drukarni tamtejszych reflektowali na klasę II.?

* * *

Ze Zjazdu zgromadzenia towarzyszy otrzymujemy następujące zawiadomienie:

Na usilne starania, skierowane do prezydium Zjazdu właścicieli drukarni, aby delegaci towarzyszy z całej Galicji mogli wspólnie omówić na Zjeździe z właścicielami cennik normalny, który miał być przyjęty, Zjazd uchwalił reprezentantów towarzyszy na Zjazd przypuścić, a to jedynie celem zakomunikowania im uchwał, zapadłych na Zjeździe dnia 5. stycznia, od których to uchwał Zjazd właścicieli nie odstąpi.

Tak postawiona kwestya zaostrzyła sprawę i dyskusję, oraz wszelkie porozumienie się uniemożliwiła.

Wobec tego, na wieczornem posiedzeniu Zjazd delegatów towarzyszy powziął stanowcze uchwały co do dalszej akcji.

Pojednanie stronnictw w Węgrzech.

Ostatnia mowa Apponyiego ciągle jeszcze żywo zajmuje opinię publiczną w Węgrzech, a zyskała ważny przyczynek w znanych przemówieniach noworocznych.

Hr. Apponyi opuścił tym razem stanowisko partyjne; jego usty przemówił jedynie patriota, przejęty do głębi pragnieniem, by uroczystości milenarnej nie zakłócił żaden dysonans. Jako jedną z rękojmi harmonii podniósł przywódca węgierskiej partyi narodowej zapewnienie prawdziwie wolnych wyborów.

Hr. Apponyi mowę swą wygłosił bez porozumienia ze stronnictwem, do którego należy, że jednak trafił w sedno, dowodzi aplaus, z jakim przyjęły jego słowa wszystkie odcienie węgierskiej opozycji. I uie szło mu o akademicką dyskusję; zapowiedział przecież, że w rozprawie nad projektem o sądownictwie kuryalnym w sprawach wyborczych, zażąda, by w formie poprawek i dodatków przyjęto do ustawy rygory na wszystko, co wedle poczynionych doświadczeń, krępuje swobodę wyborów. Natomiast zrezygnuje, zdaje się, hr. Apponyi z poruszania kwestyj z zakresu reformy wyborczej, mając na celu głównie polityczne oczyszczenie Węgier.

Hr. Apponyi spodziewa się, iż podjęta przezeń akcja przytłumi przedewszystkiem wybujałe namiętności. Nie zmieni się nic w ustroju partyj, wydany z nich będzie tylko jał zawiści, która nie dałaby uroczystości milenarnej zajaśnieć w pełnym blasku.

Minister prezydent odplacił pięknem za nadobne w swem przemówieniu noworocznem, a opozycja wierzy, iż nie była to sztuczka taktyczna, jeno wypływ szczerzego uczucia patriotycznego. W takich stosunkach przypuszczać można, że istotnie zacieklność stronnictwa umilknie, posłuszna głosowi wielkich hasła, jakie przyswiecają każdemu patriocie węgierskiemu.

Jak dobrze poinformowani twierdzą, zamierza hr. Apponyi, zaraz na początku sesji rozpoczynającej się d. 9 bm. intencje swe wyjaśnić w Sejmie, a znaleźć po temu najlepszą sposobność w dyskusji nad budżetem prezydium gabinetu. Nie pozostanie mu zapewne br. Banffy dłużnym odpowiedzi i spodziewać się można iż dalszy ciąg sesji, rozpoczętej tak burzliwie, będzie nosił na sobie piętno roztropnej harmonii.

KRONIKA.

Od wydawnictwa. Z przyszłym tygodniem rozpoczynamy wydawać *Słowo Polskie* także w dni poświęczone, zawsze o godzinie 11 przed południem. Pierwszy poświęcony numer wyszedł we Lwowie we wtorek o godz. 11tej przed połudn. Prenumeratorowie zamiejscowi otrzymają go jako dodatek do numeru wtorkowego.

Tak tedy *Słowo Polskie* będzie odtąd wychodziło codziennie, nie wyłączając świąt i niedziel.

Dziś:

- 7 stycznia *Juliana m., Lucyana m., Walentego b.* Wschód słońca o godz. 7 min. 58 rano, zachód o godz. 4 min 17 rano.
- Dnia tego w r. 1795 został Stanisław August wywieziony do Grodna.
- Od 12 do 1 posłuchania w prezydium wyższego Sądu krajowego.
- O godzinie 4-tej popołudniu w szkole św. Anny, przedstawienie „Jaselek“ na rzecz obiadów dla głodnych dzieci.

Bankiet. Klub pocztowy podejmował onegdaj bankietem nowomianowanego starszego radcę pocztowego pana Pikora i odznaczonego krzyżem zasługi p. Wopatarnego, sekretarza prezydialnego dyrekcji pocztowej. Pierwszy wznosił toast radca dworu Seferowicz, na cześć odznaczonych i na pomyślność rozwoju instytucji. Wśród ożywionej, serdecznej pogadanki, przeciągnęła się uczta późno w noc.

Uczta wspólna uczestników Zjazdu właścicieli drukarni z całego kraju i ich prawnych zastępców, odbyła się po pierwszym dniu obrad, t. j. w niedzielę 5 b. m. w restauracji Stadtmüllera. Urządziło ją gremium lwowskie drukarzy dla kolegów z prowincyi — przybyło także wielu miejscowych właścicieli i zarządców drukarni. Była to, po za

obradami dziennymi, pierwsza sposobność zbliżenia się fachowców w tej gałęzi przemysłu, do siebie, tak, jak pierwszym jest Zjazd, na który przybyli, zainicjowany przez gremium lwowskie. Z po za grona drukarzy, przybył starszy radca magistratu Strzelbicki zaproszony jako szef miejskiego biura dla spraw przemysłowych. Wśród swobodnej pogadanki, przeplatanej licznymi toastami, odbyła się dyskusya na temat spraw, dla których Zjazd zwołano i przyszło nawet do uchwał tymczasowych, które miano zatwierdzić na zgromadzeniu, jakie się odbyło w ratuszu, dnia następnego. Uchwały te brzmiały:

1) Obecni uznają potrzebę zorganizowania się w związek właścicieli drukarni krajowych, z siedzibą we Lwowie.

2) wykonanie tego postanowienia polecają komisji z 5-ciu, złożonej z kolegów lwowskich, która ma zdać sprawę na najbliższym Zjeździe.

3) Zjazdy mają się odbywać co rok, — najbliższy w Krakowie.

Szereg drobnych kradzieży popełniono we Lwowie w przeciągu dwóch dni świątecznych. Do rzędu bardziejzych, zaliczyć wypada kradzież, popełnioną na szkole p. F. przez służącą Ewę Sikorę.

Z Towarzystwa politechnicznego. Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się we czwartek dnia 9 stycznia b. r. o godzinie 7 wieczorem (Rynek 1 30). Na porządku dziennym wykład inż. Dzbańskiego: „Program eksploatacy torfowiska w Dublanach“.

Miedzy kołami maszyny, obsługującej oświetlenie elektryczne hotelu „Metropol“, przy ul. Piekarskiej, utracił onegdaj nogę Onufry Iwaśkiewicz. Nieszczęśliwy pełnił obowiązki zastępcy maszynisty i puszczal maszynę w ruch, gdy wskutek własnej nieostrożności dostał się między rzemienie. Tren staeyi ratunkowej opatrzył okaleczonego i przewiózł do szpitala. Iwaśkiewicz jest żonatym i ojcem jednego dziecka.

Dwa pożary mamy do zanotowania z nocy z 5 na 6 stycznia. Pod l. 2 przy ul. Skarbowskiej zapaliły się schody, jak się zdaje przez nieostrożne obchodzenie się z żarzącymi węglami handlującego kasztanami. Lokatorowie kamienicy spostrzegli jednak wczas płomienie i zagasili zanim jeszcze przybyła straż pożarna — Drugi pożar powstał przy ul. Gródeckiej w nowym domu pp. Abrahama i Hersza Schneidrów. Spalił się jeden sufit, szkoda wynosi około 1000 zł. Ogień zapuścił przez nieostrożność wykonujących budynek stolarze.

„Klub artystyczny“, nowe stowarzyszenie pod wyższym mianem założyło grono lwowskich artystów-malarzy. Celem głównym stowarzyszenia: zbieranie funduszu na zabezpieczenie bytu wdowom, sierotom po artystach i im samym, gdy starość pędzi lub dłużej z dłoni wytrąci. Celem dalszym: ułatwienie lwowskiemu Tow. Przyjaciół sztuk pięknych, wybudowania wreszcie raz własnego gmachu. Środkami do celu: urządzanie za wstępami wieczorków artystycznych *à la* sławne monachijskie *Narrenabende* i pobieranie opłaty za dekorowanie sal balowych, urządzanie żywych obrazów itd. Prezesem stowarzyszenia wybrano jednogłośnie p. Władysława Łozińskiego.

Wypadek na scenie. Na onegdajszym przedstawieniu „*Emigracyi chłopskiej*“ w teatrze hr. Skarbka, zdarzył się przykry wypadek. W przedostatniej odsłonie sztuki Anczyca przedstawioną jest utarczka Indyan z osadnikami polskimi, strzały padają w tej scenie gęsto. Otóż jedna ze strzelb będąca w rękach p. Gasińskiego, była wskutek nieuwagi inspicjenta za silnie nabita. Strzał padł, a pakuł zranił w skroń aż do krwi p. Gamskiego. Więcej uwagi byłoby wskazaniem.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Flumaczu, z grupy większych posiadłości, rozpisany na dzień 10 lutego b. r.

Czy to prawda? Czytamy w *N. Reformie*: Wiadomo, że na uroczystość złożenia serca Kościuszki w Rapperswyłu wysłały Rady miejskie, lwowska i krakowska, swoich delegatów. Rada nadzorcza mnealna, uznając ten hold cieniem Naczelnika oddany przez reprezentacje obu miast, mianowała prezydentów Lwowa i Krakowa członkami honorowymi Muzeum Rapperswylskiego. Uchwała ta stosowała się oczywiście nie tyle do osób, ile była raczej wyrazem wdzięczności za uchwałę powziętą jednomyślnie przez Radę gminną lwowską i krakowską.

Otóż teraz dowiadujemy się, że p. prezydent Friedlein dyplom, przesłany mu, zwrócił Radzie muzealnej w Rapperswyłu, oświadczając, że godności tej przyjąć nie może. Gdyby wiadomość ta się sprawdziła, uważalibyśmy krok p. prezydenta za zupełnie niewłaściwy. Rada muzealna nie zamierzała bowiem wcale uczcić jego zasług osobistych, a jeżeli p. Friedlein, w poczczeniu skromności własnej, dyplomu przyjąć nie chciał, to należało rzecz całą przedstawić Radzie miejskiej, która w takim wypadku powołana była do powzięcia stanowczego, decyzji.

Nowy gmach dla wyższej szkoły techniczno-przemysłowej w Krakowie zbudowany będzie na gruntach, ofiarowanych na ten cel przez miasto, za budynkiem „Sokoła“ krakowskiego, z frontem do wału kolejowego. Ministerstwo oświaty przyjęło wreszcie grunt, ofiarowany bezpłatnie przez gminę miasta Krakowa pod budowę szkoły przemysłowej. W przyszłym roku wstawiona ma być w preliminarz budżetu państwowego na rok 1897 odpowiednia kwota na budowę nowego gmachu szkolnego w Krakowie.

Pierwsze wyścigi urządzone w tym sezonie przez Towarzystwo łowiąskie na stawie panieńskim, pozostawiły po sobie bardzo mile wspomnienia. Wszystko złożyło się na to: Świetnie utrzymany i wesoło chorągiewkami usztygowany tor, ogrzane wygodne poczekalnie, dwie dziarskie muzyki, blask lamp żarowych i, co najmilej, blask najpiękniejszych we Lwowie oczu. Wyścigi odbyły się bez wypadku. W pierwszym biegu płaskim — meta 400 metrów — 1. okrążenie, wśród 6-ciu ubiegających się, zdobył pierwszą nagrodę honorową p. Bischof Artur, druga p. Jan Merunowicz. W drugim biegu, biegu głównym — meta aż 1.200 metr. — 3 okrążenie, z 7-miu ubiegających się o nagrody honorowe przeleciał pierwszy wśród hurzy oklasków przez metę p. Jan Doliński, tuż za nim, po męczącym *finiszu*, przybył p. Wilhelm Hofmokr. W biegu trzecim, utrudnionym 50 ctm. wysokimi płotami, meta 400 m. 1. okrążenie, z trzech współzawodników przybył pierwszym p. Stanisław Rudy, drugim p. Artur Kriser. P. Kriser otrzymał jako nagrodę honorową parasol, ogromny jak spadochron. Na co? przecież on czuje się na lodzie tak pewnym, że chyba spadochronu nie potrzebuje. W biegu pobitych pocieszyli się zdobyciem nagród pp. Stanisław i Tadeusz Zubrzyccy. Nagrody honorowe stanowiły gustowne przedmioty galanterijne. Wkrótce Tow. łowiąskie urządza drugie wyścigi.

Dom Akademicki. W dniu ostatnim grudnia ukonstytuowało się w Krakowie, w sali posiedzeń senatu akademickiego nowe Towarzystwo, które przyjęło dotychczasową czynność obywatelskiego komitetu budowy Domu Akademickiego w Krakowie. Celem Towarzystwa jest wystawienie domu, w którymby niezamożna młodzież Uniwersytetu krakowskiego znaleźć mogła tanie lub bezpłatne, higienicznie urządzone mieszkania. Prezesem wybrano prof. Dr. Edwarda Korczyńskiego, wiceprezesem Karola hr. Scipiona, a sekretarzem adwokata Dra Michała Koya. Podskarbi Towarzystwa p. Zygmunt Kowalski, przyjmuje nadal wkładki na członków i dary na cele Towarzystwa, w krakowskiej kasie oszczędności.

Miedzynarodowego oszusta uwięziła policja wiedeńska. Jest nim Piotr Daros, Włoch z pochodzenia, który przez wiele lat operował w Wiedniu, Monachium, Bukareszcie i Innsbraku.

Niezwykły gość pojawił się 30 z. m. na ulicach Sofii. Oto, dwa wilki zabłąkały się do stolicy Bułgarii, z odległej o kilka kilometrów miejscowości, głosnej z bogatego zwierzostronu. Oblawa żandarmów, którzy usiłowali nieproszonego gościa zastrzelić, udała się tylko o tyle, iż wilki, przerażone wystrzałami, puciekały z niegościnnego miasta.

Handel żywym towarem w Tryeście. Aresztowano trzydziestoletniego kelnera Franciszka Merslana, pod zarzutem uprowadzenia z Brodów 20-letniej dziewczyny z uczciwego domu. Merslan zwiódł nieszczęśliwą obietnicami wyrobienia jej doskonałej posady, w Tryeście zaś, przyrzeczenie swe spełnił w ten sposób, iż sprzedał swą ofiarę handlarzowi dziewcząt za 150 zł. Władze odesłały dziewczynę do Brodów.

Z izby sądowej. (Obraża majestatu). Z Tarnopola donosi nasz korespondent pod datą 3 b. m.: Wasyl Szczerbania, chłop (Rusin), w grudniu i temu parę miesięcy w Skale, wyrażeniami wobec kilku ludzi wypowiedzianymi, dopuścił się zbrodni obrazy majestatu. Rzec przedstawia się tak, że do chaty chłopu Stefana Przybylskiego przyszedł raz pewnego Wasyl Szczerbania i w obecności żony Przybylskiego Anny i syna tegoż Jana, gdy Przybylski opowiadał, że ma syna dorosłego, który niezawodnie do wojska powołany zostanie, wyraził się w sposób nader nieparlamentarny o obowiązku służby wojskowej w Austrii porównując ją z Rosją. Szczerbania oddany został tutejszemu sądowi.

Petycje o założenie wydziału lekarskiego w Lincu, wniósł Wydział krajowy dolno-austriacki do Sejmu.

Pod zarzutem obrazy majestatu uwięziono w Dortmundzie redaktora pisma socjalistycznego Blocha. Redaktor Katzensteina w Lipsku skazano za takąż zbrodnię na trzy miesiące więzienia.

Pożar wybuchł kilka dni temu na tylnym pokładzie okrętu Lloyd's Meduza, który płynął z Brazylii do Tryestu.

Malarz - jubilat prof. Adolf Menzel, któremu przed kilku tygodniami składano wielkie hołdy w Berlinie, upadł onegdaj wychodząc z restauracji i odniósł obrażenia cięlesne.

Książę Aleksander pruski zmarł dnia 4 stycznia w Berlinie. Zmarły generał piechoty był synem ks. Fryderyka, kuzyna cesarza Wilhelma II i liczył lat 76. Książę Aleksander cieszył się wielkimi względami cesarza.

Dom polski. W Berlinie donoszą, że zamieszkali tam Polacy zamierzają wybudować dom, w którymby się skupiać mogło życie towarzyskie całej kolonii polskiej. Dom zawierać ma w sobie zarządy wszystkich stowarzyszeń, salę koncertową, gimnastyczną i bibliotekę.

Balon za 50.000 franków zamówiono w zakładzie Lachambre'a w Paryżu. Balonem tym udać się ma wyprawa szwedzka do bieguna północnego.

Charakterystyczne. Z Berlina donoszą, że córka słynnego agitatora antisemitycznego, Ahlwardta zaręczyła się z artystą muzykiem, przechrzczonym żydem, niejakim Bar-tonem.

Telegramy „Słowa Polskiego”

(Telegramy prywatne.)

Wiedeń 6 stycznia. Tagblatt Szepsu, skonfiskowano późnym wieczorem w niedzielę, z powodu artykułu o zniknięciu ks. Franciszka Auersperga, który po zrobieniu 750.000 zł. długów, ułotnił się niewiadomo dokąd, wraz z p. Dorą Parnesówną, znaną w Wiedniu szansonistką.

Wiedeń 6 stycznia. Na cześć ministrów węgierskich, odbyło się kilka obiadów i przyjęć wieczornych, mianowicie u hr. Badeniego, u Gołuchowskiego i u arcyks. Stefani.

Wiedeń 6 stycznia. Dwa morderstwa zdarzyły się w ciągu świąt ubiegłych. W niedzielę, czeladnik ślusarski Karol Cerjak, nałogowy pijak, zamordował swą kochankę, pracownicę Barbarę Komarkównę, ponieważ nie chciała mu dać pieniędzy; w pewnym zaś hoteliku, w poniedziałek rano, żonaty szynkarz, Henryk Nathan, zastrzelił uwiedzioną przez siebie Irenę Braun, młodą dziewczyną i później sam odebrał sobie życie.

Wiedeń 7 stycznia. Narady ministeryalne co do ugody z Węgrami trwają ciągle, nawet podczas obu dni świąt i odnosiły się przeważnie do związku handlowego i cłowego, kwestyi banku i waluty oraz podatku konsumcyjnego. W tej ostatniej kwestyi nastąpiło zupełne porozumienie. Teraz tylko już niektóre punkty pozostają w zawieszeniu.

W sprawie Morskiego Oka, w niedzielę i w poniedziałek odbywały się narady między Banffym i Perczelem z jednej, a Badenim z drugiej strony.

Wiedeń 7 stycznia. Minister Banffy w ciągu wczorajszego przedpołudnia był na audjencji u arcyksiążąt: Karola Ludwika, Fryderyka i Rainera.

Wiedeń 7 stycznia. Dzisiaj porozumiewali się ministrowie węgierscy w dalszym ciągu z tymi członkami austriackich ministerstw, którzy będą w jakiejkolwiek styczności z przeprowadzić się mającą ugodą między Austrią, a Węgrami. Układy dzisiaj będą na razie przerwane, bo węgierscy ministrowie muszą powrócić do Budapesztu na otwarcie rozpoczynającej się tamże sesji Izby posłów. Członkowie austriackich ministerstw, biorący udział w prowadzonych pertraktacjach zapowiedzieli swe przybycie do Budapesztu na koniec stycznia.

Wiedeń 7 stycznia. Na danym wczoraj przez hr. Gołuchowskich obiedzie byli obecni: prezydentowie ministrów Badeni i Banffy, austriacki i obecnie we Wiedniu bawiący węgierski minister wojny, baron Sterneck, prezydent Plener, szef sekcji Wittek, baron Zwiedinek i wielu innych wyższych urzędników, a między tymi: radcy dworu: Dolzi, Michalovich, radca sekcyjny Mercy, i radcy ministeryalni Kniaziołucki i Fraydenegg.

Wiedeń 7 stycznia. Minister prezydent Badeni przyjmował wczoraj ministrów węgierskich obiadem. Wieczorem było przyjęcie u ministra Joziki, na którym był arcyksiążę Ludwik Wiktor, ministrowie wspólni, austriacy i węgierscy, liczni członkowie ciała dyplomatycznego, między tymi nuncjusz, naczelnicy władz politycznych, urzędnicy dworu, władze wojskowe, przedstawiciele arystokracji, i wysocy urzędnicy.

Wiedeń 7 stycznia. Tutejsza ambasada hiszpańska ogłasza telegram z Madrytu, donoszący, że powstańcy nie mają dostatecznych sił i dlatego unikają spotkania.

Wiedeń 7 stycznia. Przedmiotem obrad wczorajszych były szczegóły ugody co do spraw cłowych i handlowych. Dziś przed południem odbędą się narady obu ministrów finansów.

Wiedeń 7 stycznia. Radca dworu Albert zachorował ciężko skutkiem upadku z powozu.

Wiedeń 7 stycznia. Wczorajsze rokowania ugodowe w ministerstwie skarbu trwały kilka godzin. Omawiano kwestję bankową.

Dzisiaj będą konferowali ze sobą ministrowie: Daniel i Glanc, Banffy i Badeni, wreszcie Badeni i Perczel, ci ostatni w sprawie Morskiego Oka.

Wiedeń 7 stycznia. Cesarz przyjął wczoraj na prywatnej audjencji prezydenta ministrów Badeniego i ministrów Josikę i Lukacza.

Budapeszt 7 stycznia. Aby umożliwić dalsze wspólne narady ugodowe w połowie lutego przedłożonym będzie prawdopodobnie obu parlamentom wniosek co do wyboru regnikolarnej deputacji.

Budapeszt 7 stycznia. Wedle Bud. Correspond. ułożyli się prezydent ministrów hr. Badeni z węgierskim ministrem spraw wewnętrznych, aby sprawę „Morskiego Oka” oddać do ostatecznego załatwienia sądowi rozjemczemu, którego skład jednak dopiero później, znowu po wzajemnym porozumieniu, miałby być złożonym.

Budapeszt 7 stycznia. Zgromadzeni tu wczoraj przełożeni wszystkich izraelskich zborów okręgowych uchwalili prosić ministra oświaty, ażeby zwołał powszechny wiec Izraelitów celem ustanowienia zasad autonomii dla spraw religii mojżeszowej. Dalej posta-

nowili zgromadzeni utworzyć z powodu recepcji żydów powszechny fundusz dobroczynny na wsparcie i stypendya dla biednych bez różnicy wyznania.

Berlin 7 stycznia. Na giełdzie tutejszej kursowały pogłoski o dymisji Hohenałohego, mianowicie z powodu, że nie zgadzał się z treścią telegramu cesarza Wilhelma. Pogłoski te były wymysłem spekulantów.

National-Ztg. zapewnia, że niemiecki rząd odmawia Anglii wszelkiego prawa do protektoratu nad Transvaalem. Na pogroźkę Timesa, że Anglia wejdzie w porozumienie z Rosją i Francją, zapytuje National Ztg. ironicznie, czy Anglia zgodziłaby się na uzyskanie protektoratu nad Transvaalem za cenę Konstantynopola lub Egiptu?

Nicea 7 stycznia. Minister finansów Doumer przybył tutaj, aby zwiedzić fabrykę tytoniu. Ponadto odwiedził Doumer rosyjskiego następcę tronu, którego jednak nie zastał, gdyż bawił na zwykłym spacerze. Baron Stackelberg wyraził więc następcy tronu ubolewanie Doumera, że go nie zastał i że mu nie mógł powinszować, iż z każdym dniem pod dobroczynnym słońcem wybrzeża stan jego zdrowia się polepsza.

Paryż 7 stycznia. Uwieszono tu niejakiego de Cest'iego, który niegdyś służył jako agitator Boulangerowi i Constansowi, a także w swoim czasie był zamieszany w głośną sprawę Nortona; zarzucają mu, że usiłował za pomocą przekupstwa usposobić prychylnie dla Lebaudy'ego władze wojskowe.

Madryt 7 stycznia. Herald donosi, że Martineez Campos podał się w drodze telegraficznej do dymisji.

Londyn 7 stycznia. Angielski minister dla Kapslandu podał się do dymisji. Jako jego następcę wymieniają ministra skarbu dla kolonii przyłaskowych, Springga.

Londyn 6 stycznia. Chamberlain telegrafował do prezydenta Kruegera, że Anglia obstaje przy utrzymaniu konwencji londyńskiej z 1884 r.

Wzburzenie umysłów wśród ludności, z powodu znanego wystąpienia cesarza Wilhelma, trwa tu dalej. Times pisze, iż Anglia nie zmieni myśli, zapatrywając i żądań w sprawie Transvaalu, mimo wmieszania się w nią cesarza.

Londyn 7 stycznia. Sprawa transwaalska przedstawia znów trudności w zażegnaniu; prezydent unii narodowej w Johannesburgu ogłosił rząd tymczasowy dla miasta i wysłał ultimatum do Transvaalu. Zaciągnięto już 1000 rekrutów; każdy z nich otrzymuje po 1 fstr na dzień i utrzymanie. Komitet jest zdecydowany zamknąć wszystkie kopalnie.

Londyn 7 stycznia. Chamberlain telegrafował do prezydenta Kruegera, iż się spodziewa, że on nie każe rozstrzelać jeńców. Na to odpowiedział Krueger: „Nie wydałem rozkazu rozstrzelania jeńców, więc jest to pańska sprawa. Ja natomiast będę bacznie ścisłe na to, aby jeńcy w myśl tradycji Rzeczypospolitej na wszelki wypadek byli ukarani”. Co się tyczy wiadomości, iż lud uzbrojony zbiera się wzdłuż granic Transvaalu, sądzi Krüger, że uda się angielskim władzom zapobiedz wtargnięciom w głąb kraju. W odpowiedzi na te wiadomości prezydenta Krügera, telegrafował Chamberlain, że urzędnik angielski Bulmayo wezwał o posiłki, aby wstrzymać napad i zapewnił prezydenta, że zobowiązaniom konwencji z r. 1884 w całej pełni zadość uczyni.

Durban 7 stycznia. Przepędzony podróżnymi pociąg pocztowy, idący z Johannesburgu, wykoleił się między Damhausen i Glencoe. 32 osoby poniosły śmierć na miejscu, a 50 jest ciężko rannych.

Kapstadt 7 stycznia. Biuro Reutersa donosi: Prezydent ministrów Rhodes podał się do dymisji, lecz gubernator Robinson wzbrania się jej przyjąć.

Hawana 7 stycznia. Na linii kolejowej Neustos principe zniszczyli powstańcy bombą dynamitową część pociągu. Wojsko ochroniło podróżnych od wymordowania. Poległ jeden z palaczy, a wielu podróżnych zraniono.

Hawana 7 stycznia. Jak donoszą z oficjalnego źródła, wstrzymało wojsko Rzeczypospolitej dalsze zbliżanie się powstańców, którzy na Zachód maszerowali. Generał Navarro pobił ich. Bliższych szczegółów dotychczas brak.

Waszyngton 7 stycznia. Carlisle wydał okólnik, że oferty na pożyczkę 100 milionów bonów z kuponami po 4% będą przyjmowane do dnia 5 lutego. Bony te będą po 50 dolarów, lub też na kwoty podzielone przez 50, datowane 1 lutego 1895 r. i po 20 latach spłacone w srebrze lub w złocie. Nabywcy muszą zapłacić przypadające do 1 lutego 1895 r. procenta w złocie lub w certyfikatach na złoto.

Nowy York 7 stycznia. Główne siły powstańców maszerują pod wodzą Gomeza ku Hawanie, paląc po drodze wsie i osady.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Bronisław Komorowski.

Małe Ogłoszenia
po 2 ct. za jeden wyraz.

Ferdynand Piotrowski
Lwów, Żółkiewska 1. 53 A.
pracownia wszelkich wyrobów stolar-
skich, budowlanych, meblowych, urzą-
dzeń sklepowych, po najumiarkowa-
nych cenach z dostawą w najkrótszym
czasie. 16-5-5

Laborant z Krakowa apteczny,
także jako służący, z dobrymi świa-
doctwami, poszukuje miejsca od 1. sty-
cznia. Wiadomość w administracji.
38-3-2

Na paczki! 39

Smalec węgierski 1/2 klg. 35 ct.
Masło kuchenne 1/2 „ 46 „
Mąka cesarska 000 1/2 „ 7 1/2 „
Drożdże wiedeńskie codzień świeże.
Marmolady przeróżne, **Konfitury** z róży,
malin i brzoskwiń, poleca najtaniej handel

Jana Baczyńskiego
Lwów, Akademicka 1. 3.

Kapitału do zł. 15.000
poszukuje się do interesu istniejącego
we Lwowie i bardzo pomyślnie się roz-
wijającego. — Bliższej wiadomości udzieli
listownie lub ustnie między 2 a 4-tą
Dr Klein, Lwów, Choraszczyzna 1. 25.
44-6-3

B. HALPERN
Lwów, ul. Hetmańska 1. 10
1-5-4 poleca
Skład wszelkich zegarów
z dwuletnią gwarancją.



Znakomite tutki nieklejone
S. W. Niemojowskiego, pre-
miowane dwoma medalami,
są wszędzie do nabycia.
Sklepy detaliczne:
Lwów: Teatralna 3,
Jagiellońska 6.
Kraków: Sukiennice 28.



Wiktor Berger
Lwów, Akademicka 8.
Cenniki Rowców gratis



Wiktor Berger
FABRYCZNY
SKŁAD PRZEBÓRÓW
i wszelkich przyborów
do fotografii.
Lwów, Al. Wolności 9.
Cenniki bezplatnie.

Fabryka wyrobów introligatorskich
MARCELEGO ŻENCZYKOWSKIEGO
we Lwowie, ulica Piekarska 1. 6.
Urządzona według pierwszych zakładów zagranicznych zaopatrzona w wielką
ilość najświetlejszych ornamentów i piśm, oraz zapas doborowych materiałów. Ma
zaszczyt zwrócić uwagę Szanownej P. T. Publiczności na cennik swych opraw
dzieł bibliotecznych i ozdóbnych, oraz cennik broszurowania dzieł i broszur.
Ceny opraw bibliotecznych:

Za oprawę jednego tomu	in duo	deci- mo	ocła- wo	quarto	folio
	21 ct.	23 ct.	25 ct.	27 ct.	29 ct.
Płótno na grzbiecie i rogach, na bokach papier mar- murkowy	12	20	35	70	
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, na bokach papier marmurkowy, z tytułem złotym	25	40	50	75	
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, papier sza- gren i ob. francuski	30	45	70	1	
Całe płótno angielsk., z suchymi wreskami, tytuł złoty	35	50	7	125	
Skóra na grzbiecie i rogach, papier francuski, lub płótno angielskie	50	1	150	2	
W cała skórę, brzozy złoczone, z złoceniami na okładce	2	4	6	12	
Za broszurowanie 1000 arkuszy o 32 stronach druku szyte	80	1	150	2	

Przyklijenie kartki liczy się za jeden arkusz, wyrzutek za dwa arkusze,
tablice i rysunki obliczam stosunkowo do wyznaku.

Jak również wykonuję passepartout do akwarel i rysunków, teki na adre-
sach okolicznościowe, i wszelkie roboty introligatorskie i galanteryjne, od najpo-
dyńszych do najwykwintniejszych, po nader umiarkowanych cenach.

46-10-3

Z poważaniem
M. Żenczykowski.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU
w Krakowie
wypłaca swym Członkom począwszy od 2-go stycznia
1896. roku od udziałów wpłaconych przed dniem 1-go
października b. r.
pięć procent
jako zaliczkę na dywidendę za 1895. rok, którą pod-
nieść można w Kasie Towarzystwa w Krakowie i
Filii we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej.
Kraków 23. grudnia 1895. 31-10-7

KAROL POKOPNY
Lwów, ulica Karola Ludwika 1. 11
SKŁAD MEBLI
i pracownia tapicerska
poleca
własne wyroby tapicerskie, meble z drzewa orze-
chowego, dębowego itd., meble gięte i żelazne,
lustra, karnisze itd.
Przyjmuję przerabianie mebli i materaców, tudzież
opakowania mebli.
13-10-6

JAN BROMILSKI
we Lwowie, Grand Hotel.
Skład Papieru
przyborów do pisanja, rysowania i malowania.
Wyłączny skład komisowy
ksiąg handlowych
i kopiowych.
11-10-6
Wielki wybór obrazów i ram.

NABÓD 30-5-5
organ Chrześcijańskiej Partii Narodowej
wychodzi rok czwarty
we Lwowie
w dniu 1-go i 15-go każdego miesiąca.
Prenumerata „Narodu“ wynosi:
rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. kwartalnie 1 złr.
Dla pp. nauczycieli szkół ludowych, Kółek rolniczych, wło-
ścian, — cena znacznie niższa.
Numerata okazowe wysyłają się każdemu, kto zażąda (oproc
miast Lwowa i Krakowa) za darmo i opłacone.
Adres Redakcyi: Ul. Akademicka 1. 11. we Lwowie.

ZWIĄZEK HANDLOWY
we Lwowie, ul. Pańska 21
utrzymuje na składzie
Towary kolonialne, Herbaty, Wina, Wódki
TŁUSZCZE, MYDŁA, ŚWIECE.
Wyroby żelazne, szrotkarskie i powroźnicze.
Przybory szkolne. Towary drobiazgowe.
Ceny niskie — dla sklepów fabrycznych.
Zastępstwo krajowej sprzedaży soli na miasto Lwów i powiat
lwowski.
4-10-7

Pierwsza spółka wyrobu cegieł maszynowych i towarów glinianych
na Stillerówce,
nagrodzona na wystawach krajowych we Lwowie w r. 1877 dyplomem honorowym, a w r.
1894 srebrnym medalem Ministerstwa handlu,
poleca
ogniotrwałe piece, kominki i kuchnie kaflowe
w najmodniejszych stylach,
w kolorze białym, majolikowym, czekoladowym, szarym, zielonym, brązowym i wielu innych.
Ustawianie pieców według najnowszego systemu porusza się tylko zupełnie
fachowo uzdolnionym i wyprobowanym monterem.
Zamówienia miejscowe i z prowincyi uskuteczniamy szybko, trwałe i po cenie
jak najumiarkowanej.
Wzory i kosztorysy wysyłamy na żądanie franco.
Uskutecznia się również wszelkie naprawy.
Zarząd państwowej fabryki
ogniotrwałych pieców kaflowych
na Stillerówce we Lwowie.
27-10-4

WSZELKIE PISMA
europejskie t. j. polityczne, naukowe, fachowe, humorystyczne,
ilustracje, żurnale mód.
12-5-4
najdogodniej prenumerować
w BIURZE GAZET I OGŁOSZEN
A. OLSZEWSKIEGO
Lwów, ulica Kilińskiego 2.
(naprzeciw kawiarni Wiedeńskiej).
Zamówione pisma dostarczam najwcześniej i regularnie. — Pisma tygo-
dniowe, dwutygodniowe i miesięczne wysyłam także na prowincję.
Przyjmuję ogłoszenia do wszystkich pism.
Polecam wielki wybór książek do nabożeństwa i kalendarzy.